

ECHA KRAJOWE

Venizelos opuścił Rzym

RZYM. (PAT). — Venizelos wyjechał z Rzymu w czwartek wieczorem. Żegnali go włoski minister spraw zagranicznych Grandi, minister pełnomocny Włoch w Atenach i wiele innych osobistości ze sfer rządowych włoskich.

PREMIER GRECJI NIE ODŚLANIA SWYCH KART.

RZYM. (PAT). — Rzymskie oświadczenia Venizelosa niewiele wniosły do jego deldaracyj, poczynionych w Watykanie i w Wiedniu. Grecja — mówił Venizelos — będzie od tylu lat przyjaciółką Francji i Anglii, nie może przeciwstawić się żadnej potęgę sądziennym, powinna więc dziś żyć w w przyjaźni z Włochami i wspierać coważ z innymi. W tej myśli zawarto w roku 1928 traktat przyjaźni, na podstawie którego rozwijają się pomyślnie stosunki włosko-greckie. Grecja utrzymuje także poprawne stosunki z państwami Małej Ententy. Uregulowała ona zapomocą traktatu swoje stosunki z Turcją i daży szczerze do porozumienia się z Bułgarią.

Omawiając w klubie dziennikarzy zagranicznych swoje wrażenia z pobytu w Polsce, Venizelos oświadczył: „Jechałem do Polski ze wzruszeniem. Grecja żywi zawsze najwięcej sympatię dla bohaterstwa narodu polskiego. Witając odrodzenie państwowości polskiej mogłem jednocześnie podczas swego pobytu w Polsce stwierdzić jej zupełną konsolidację”. Z innych wynurzeń dyplomaty greckiego podkreślić należy oświadczenie że wszystkie kraje, jakie zwiedzał napawają go optymizmem na rzecz pokoju, wszystkie bowiem państwa z wiarą pracują nad jego utraiciem. Po przeprowadzeniu szeregu rozmów politycznych Venizelos w czwartek wieczorem wyjechał do Brindisi, skąd bezpośrednio udaje się do Aten.

Agitacyjna podróż kanclerza Brueninga

KANCLERZ RZESZY W OPOŁU.

BERLIN. (PAT). — W ciągu przedpołudnia dnia 9 bm. kanclerz Bruening wraz z otoczeniem przybył do Opolu. W podróży po Śląsku towarzyszą kanclerzowi m. in. dyrektor generalny towarzystwa kolei Rzeszy Dortmüller oraz były konsul niemiecki w Katowicach von Grünau.

W nadprzyjdu odbyła się konferencja w czasie której przemawiał minister Treviranus, podkreślając konieczność zakresłonego na szerokią skalę planu przebudowy struktury gospodarczej wschodnich obszarów niemieckich. Odnośnie zarządzania rządu Rzeszy objąć powinny również i kwestię podatkową.

Decyzja genewska w sprawie podziału Górnośląskiego wywołała zupełną zmianę stosunków ekonomicznych tej prowincji. Najcięższy kryzys przechozi obecnie rolnictwo. Ogół zagadnień zbiega się w problemie dotyczącym zmiany kierunku istniejących środków komunikacji.

Syndykat izby handlowej i przemysłowej Stefanius podkreślił, że rozwiązanie problemu gospodarczego zależy będzie od uregulowania problemu komunikacji. Mówca domagał się z naciskiem uznania Górnośląskiego za teren dotknięty kryzysem, żądając obniżenia taryf kolejowych, rozbudowy lotzyska Odry oraz budowy połączeń komunikacyjnych pomiędzy okręgami przemysłowym i Odrą.

W odpowiedzi swej kanclerz Bruening oświadczył, że jeżeli opinia polska wyraża oburzenie z powodu jego podróży inspekcyjnej, nadając jej znaczenie kroku o charakterze zewnętrznopolitycznym, to oburzenie to doprowadzi, że rząd Rzeszy obral najlepszą drogę. Z Opolu kanclerz Bruening wyjechał na dalszy objazd.

Delegacja niemiecka na sesję genewską

BERLIN. (PAT). — W skład delegacji niemieckiej na obrady komitetu europejskiego, rozpoczynające się dnia 15 stycznia w Genewie, wchodzi minister spraw zagranicznych Curtius, dyrektorowie ministerjalni Gauss, Ritter z urzędu spraw zagranicznych i Posse z ministerstwa gospodarstwa Rzeszy, tajny radca von Weiszacker i radca legacji Woerman. Delegacja wyjeżdża dnia 14 stycznia do Genewy.

Walka kleru katolickiego z rządem na Litwie

KOWNO. (PAT). — Na konferencji kleru katolickiego, która odbyła się w Kownie, uchwalono nadal prowadzić walkę z rządem, popieraną również przez Watykan. Jednocześnie postanowiono wyrazić naganę tym księżom z prątem Mironasem i Tomasajtisem na czele, którzy przeszli do obozu narodowców.

Proces o mord w Golasowicach

RYBNIK. (PAT). — W dniu 9 bm. na wstępie rozprawy, która rozpoczęła się o godz. 9.40 przewodniczący zakomunikował, że sąd postanowił na wniosek obrońcy przeprawić wizję lokalną terenu wypadku w Golasowicach. Wiza nastąpi w dniu 10 bm. o godz. 10 rano.

Następnie przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków. Pierwszy zeznał Jan Jarzębski, ewangelik, z zawodu rolnik. Jest on szwagrem oskarżonego Porchela. Świadek zeznał jasno i pamięta wiele szczegółów.

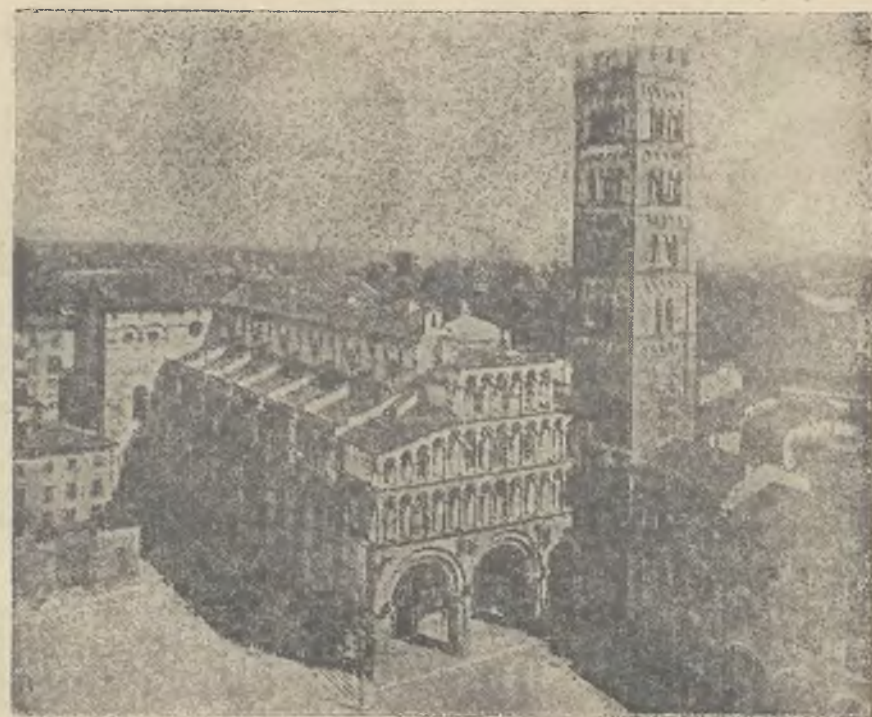
W krytycznym dniu przyszedł do niego kościelny i wezwał go, ażeby udał się do domu związkowego, mówiąc, że są tam powstania. W pobliżu plebanji zastał już około 15 ludzi. Po pewnym czasie usłyszał jak ktoś krzyknął: „Jezus, Marja! Ratujcie”. Następnie zauważył grupę ludzi, która była koło stojącego. Byli bronili się jeszcze. Równocześnie przebiegł ktoś koło niego, oświetlając latarką tego, którego wszyscy bili kijami. W świetle latarki, świadek zauważył, że bitym był jakiś policjant. Nikogo z bijących nie poznał, jednak zaznaczył, że uchylił się od zeznań co do Porchela. W chwili, gdy oświetlono osobę bitą i świadek powiedział, że to jest policjant, krzyknął: „Nie bicie, bo to policjant!” Na ten krzyk wszyscy odskoczyli. Wtedy osoba bita leżała już na ziemi.

Następnie zeznał świadek Czarnecki Andrzej, ewangelik, który również znalazł się przy domu związkowym w czasie wypadku. Świadek zeznał, że słyszał krzyki, widział, jak kilku ludzi okładało kijami kogoś leżającego. Słyszał też krzyki: „Zabić, za bić!” Po głosie poznał, że był to oskarżony Swierzy. Na zeznaniu tego świadka przewodniczący zakomunikował, że przerywać przerywać.

Niniejszem mamy zaszczyt powiadomić, iż powierzyliśmy firmie J. CHELEM, SPADKOBIERCY, Wilno, ul. Końska 16 reprezentację oraz wyłączną sprzedaż wyrobów naszych na województwo wileńskie FABRYKA SZKŁA OKIENNEGO HANCEWICZE' w Hancewiczach

Sp. Akc. w Hancewiczach

NIECO O STYLACH W ARCHITEKTURZE



XXXIX. ROMANIZM WŁOSKI. Sztuka rzymska we Włoszech nie posiada bynajmniej charakteru jednolitego, pomimo oczywistej jedności etnicznej ludności całego półwyspu Apenińskiego i jednoczącej wszystkie szczepy tradycji staro-rzymskiej, pełnej jeszcze sił żywotnych. Włochy, zdruzgotane i wyniszczone najazdami barbarzyńców w okresie wędrówki ludów, nie były w stanie wytworzyć własnej swobodnej kultury, lecz stanowiły tylko niebywałe żyzny grunt pod posiew obcego ziarna. Pod koniec VIII wieku następuje w stosunkach politycznych względna stabilizacja; całe Włochy północne, aż po Pisę, Florencję i Rawennę, zostają włączone do cesarstwa rzymsko-niemieckiego, we Włoszech środkowych, od Florencji po Neapol powstaje Państwo Kościelne, założone w 774 r. przez Karola Wielkiego, z Rzymem, jako stolicą papieską, południowe zaś Włochy wraz z Sycylią zajmują Mahometanie, wyparci później przez Normanów. Każda z tych części rozwija się oddzielnie i to w nierównym tempie. Włochy środkowe trzymają się najwierniej tradycji rzymskiej, w interpretacji staro-chrześcijańskiej, tak dalece, że kościoły z XII w. w Rzymie niewiele się różnią od bazylik staro-chrześcijańskich z VI-VII wieków. Zresztą, pauperyzacja kraju nie pozwalała na wznoszenie wspanialszych i większych gmachów i dopiero rozwój handlu poszczególnych miast, zwłaszcza Pisy, Genui i Florencji w XII i XIII wiekach sprzyjał dobrobytowi, a za nim kulturze i sztuce. Rola dominująca obejmuje wówczas Pisa swą słynną katedrą i pochyłą (przypadkową) dzwonnica. Inne miasta, jak Lucca, Pistoja, Florencja, wzorują się na niej i wpływ ten sięga dość daleko. W momencie, gdy sztuka Włoch środkowych zaczyna się bujnie rozwijać, działają na nią wzorczy dojrzałej już sztuki romańskiej francuskiej, zwłaszcza burgundzkiej, z czego wynika bardzo malownicze skojarzenie romanizmu północnego z motywami klasycystycznymi: tradycje rzymskie są jednak tak przeważające, że np. kościół S. Miniato al Monte we Florencji (z 1140 r.) niektórzy uważają jako „proto-renaissance”. System sklepienny romański przyjęty zostaje dość niechętnie i w większości zadawalniali się otwartym wianem dachowym lub płaskim stropem drewnianym. Dekoracja fasad polegała na stosowaniu wielopiętrowych galerii kolumnowych, jak to widzimy na zaliczonej ilustracji, przedstawiającej katedrę w Luccie, ukończoną w początku XIII w. Bogate portale kolumnowe, wysunięte przed front, nieraz piętrowe, stanowią główny motyw dekoracyjny.

Włochy północne podlegały, z powodów politycznych, przemianom wpływu niemieckiego i bardzo liczne i wspaniałe w tej dziedzinie katedry wykazują wyraźne pokrewieństwo z katedrami nadreńskimi, jak to widzimy w katedrach w Weronie, Modenie, Piacenzy, Kremonie, Ferrarze, Parmie i w in.

We Włoszech południowych i na Sycylii skrzyżowanie się wpływów bizantyjskich i mahometanów z normandzkiej, na podłożu tradycji rzymskiej, stworzyło naderwzajemnie oryginalne połączenie stylowe, jakie podziwiać możemy np. w kaplicy pałacowej (Capella Palatina) w Palermo, lub w katedrze w Monreale.

prof. J. Kłos.

W pogoni za słońcem

Jest to tytuł świeżo wydanej przez Gł. Księgarnię Wojskową książki francuskiego autora A. Gerbault'a, zachwalającego podróżnika, poruszającego się jedynie zapomocą żagli, bez towarzysztwa i bez żadnej pomocy, wyruszył z Francji i do Francji powrócił, opłynąwszy świat dookoła.

Książka, zawierająca tak ciekawą treść, niezawodnie zasługuje na wielką uwagę czytelników, ale winilanie zwrócić również uwagę na tłumacza książki, którym jest dobrze w Wileńskim znany p. dyr. Ludwik Szwykowski.

Sam podróżnik, — ruchliwy i odważny, mający poza sobą szereg nie zwykłych i efektownych „wyczynów” (nieprawdą terminologia ściśle fachowa?) p. dyr. Szwykowski jest nieco za skąpy w opowiadaniu o swoich własnych przygodach.

A szkoda. Mymy tak „zasiedziawszy się” w Wilnie, że wyjazd do Warszawy wydaje się nam wielką podróżą, emocje niebezpieczeństwa przeżywamy, tylko jadąc autobusem do Mejszagoly. Morze zaś obserwujemy w Trokach,

gdzie mamy własną flotę.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby p. dyr. Szwykowski zechciał się podzielić z nami własnymi przeżyciami w pogoni za słońcem — w formie odczytów, feljetonów lub jeszcze lepiej — całej książki.

Tak mało mamy słońca, a jeszcze mniej ludzi, szukających słońca!

350 000 POLAKÓW EMIGRUJE COROCZNIE I WYNARADZIA SIĘ

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

Grypa, kaszel i bronchit ulczysz picie Szczawnickiej wody Kruścowej „Józefiny”. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych

Historja domu Dzieciątka Jezus w Wilnie

II
Prawdziwa epoka męczeńska zaczyna się dla Siostr Miłosierdzia w roku 1838. W roku 1839 naznaczono dla każdego domu Szarytek osobnego, świeckiego administratora, oczywiście Rosjanina, którego zadaniem było nękać siostry i nakłaniać je do porzucenia wiary katolickiej a do przejścia na prawosławie; administrator ten był tak okrutnym, że bez jego pozwolenia nie mogły Siostry wychodzić nawet do miasta. Ani jedna z siostr nie odstąpiła od wiary, co tak zgniewało smutnej pamięci odepść archiepa Siemaszko, że odebrał siostrze wszystkie siostry i powysyłał w głąb Rosji, umieszczając je w rodzinach moskiewskich. Skonfiskowano wszystkie fundusze Domu Dzieciątka Jezus; mimo wszystko Siostry Miłosierdzia żyły i siostry i siebie uzbieranym chlebem, lecz w końcu zabroniono im nawet żebrania. W roku 1842 rząd rosyjski skasował tak zgromadzenie siostr Miłosierdzia jak i Księży Misjonarzy. Dom Dzieciątka Jezus istnieje nadal, choć skępowany w swej działalności nie może się rozwinąć do tego stopnia jak w czasach swobody. Powstanie

styczniowe dopełnia miary klęsk w roku 1864 wszystkie Domy Siostr Miłosierdzia zabrano na własność rządu a tem samem i Dom Dzieciątka Jezus. Siostry Miłosierdzia ustąpiły z zakładu po blisko 80-letniej działalności; teraz wprowadzono do Domu Dzieciątka Jezus prawosławne pielęgniarki tak zwane Krzyżanki, które miały wszystkie siostry zruynikować; jak one wychowywały te niemowlęta, to znają i przypominają sobie dobrze mieszkanki Wilna, pamiętające czasy przedwojenne. Przerazająca śmiertelność, bo dochodząca do 99 proc. uczyniła z Domu Dzieciątka Jezus prawdziwą kostnicę niemowląt. Z zanikiem i zatarciem celu zaczęła się ruina gmachu, któremu zabrakło prawdziwych opiekunek. Budynki się porosły, sufity popękały w wielu miejscach, a dezolacja ogólna tej starej fundacji robi i dzisiaj jeszcze przęgnębiające wprost wrażenie.

Polska powstała w roku 1918 — a z nią powstał i ożył na nowo Dom Dzieciątka Jezus. Dawne opiekunki i gospodynie Szarytki wróciły w 1921 roku do swej starej siedziby. Znowu gwar, życie, mowa polska i pacierz

polski niewinnych dzieciątka zapelniają gmach wielkodusznego miłosierdzia chrześcijańskiego; znowu biały koronet jak dawniej schyla się nad kołyską opuszczonego niemowlęcia i udręci pacierza polskiego i miłości odczytuje ojczyzny. Już w roku 1922 liczył zakład 206 dzieci; z tej liczby 63 niemowląt, 35 dzieci od 1 do 4 lat, a 108 sierot od 4 do 15 lat.

W obecnej chwili t. j. dnia 1 stycznia 1931 roku znajduje się pod opieką i wychowaniem w Domu Dzieciątka Jezus 320 dzieci; w tej liczbie niemowląt i dzieci garnuszkowych 140, dzieci w przedszkolu 150 a w wieku szkolnym 30; te ostatnie same dczewczata. Do innych zakładów odchowanych już dzieci wysłano i oddano w ostatnich dwóch latach 84, a na własność przez przybranie za swoje dzieci 27. Napływ dzieci do zakładu dziś już najszczęśliwiej zapelniony, jest wciąż bardzo wielki. I tak w roku 1929 przybyło dzieci 239, a w roku 1930-stym 220. Każde dziecko po przybyciu do zakładu idzie zaraz do kąpieli a potem do czystego i schludnego łóżeczka. Zaraz potem dostaje się w ręce lekarek i lekarzy, których zakład ma aż czterech a mianowicie: do chorób wewnętrznych doktorki: Janina Bortkiewicz-Rodziejew-

czowa i Wiktorja Bielińska; do chorób oczu doktor Marja Steblewska-Dulewiczowa, a do badań uszu, gardła i nosa doktor Rozwadowski. Każde dziecko wychodzi z tych badań z najdokładniejszym opisem wagi i stanu swego zdrowia, tudzież prognozą swego zdrowotności na przyszłość. Świadczenia te, to cenne a i bolesne dokumenty najtragiczniejszych częstokroć losów tych niewinnych. Lekarki zakładowe notują często w świadectwach noworodków: niestrawność i niemyt kiszek, zanik, zapalenie płuc, wyniszczenie lub wrodzoną niezdolność do życia. Nad utrzymaniem przy życiu tych zabiedzonych częstokroć istotek pracują z ogromnym poświęceniem Siostry Miłosierdzia, pomocnicze pielęgniarki i ofiarniejsze matki niemowląt. Do zakładu przybywa wiele noworodków, pogrążonych w głębokim kilkunastu godzinowym śnie, spowodowanym prawdopodobnie przez udzielenie im jakiegoś środka nasennego pod postacią esencji makowej, lub czegoś podobnego. Niektóre z tych niemowląt, budzą się z tego snu w innym szczęśliwszym dla nich świecie; pozostałe wyrastają z wolna pod czułą opieką na pociechę swych opiekunek Siostr Miłosierdzia, aby przedewszystkiem w przedszkolu po-

chronisko zwiedził i w lot zrozumiał jego gwałtowne potrzeby. Szczegółowo zajmuje się remontem i naprawą zakładu i Województwo Wileńskie jako też i Magistrat wileński, a przede wszystkim szef sekcji opieki społecznej p. dr. Maleszewski. Ufna w dalszą zyczliwość władz i społeczeństwa, Siostra Przełożona Marja Burba, z zapalem restauruje tę staropolską fundację, by poprawić zdrowotność budynku i polepszyć dole tych największych społeczeństwa upośledzonych istot. Miły, serdeczny, a tak dziecięco szczerzy pacierz polski za dobrodziejów, niech będzie nagrodą dla wszystkich ofiarodawców i miłośników jałmużników. Jako potomkowie starych, miłosiernych pokoleń polskich spełnili wolę i życzenie pobożnej fundatorki księżny Ogińskiej, wspierając w pracy pełnej ofiarności, poświęcenia i zaparcia Siostry Miłosierdzia, te tak zasłużone i długoletnie opiekunki naszych sierot w Wilnie w Domu Dzieciątka Jezus. Jednym słowem: przy każdej sposobności i okazji pamiętajmy o sierotach Domu Dzieciątka Jezus.

Ks. Jan Rzymelka E. M.

Kurator Domu Dziec. Jezus.

Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Potrzeby młynarstwa a interesy rolnictwa i aprowizacji na naszym terenie

3. Interesy aprowizacji.

W omówieniu w poprzednich numerach „Słowa” postulatów Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie dotyczących zmiany taryfy kolejowej na przewóz mąki i zboża celem zapewnienia miejscowemu młynarstwu bardziej sprzyjających warunków rozwoju, oraz po zobrazowaniu stanowiska w tej mierze zainteresowanego rolnictwa, — przechodzimy teraz do ostatniego pytania, czy postulat ten nie znajduje się w kolizji z niektórymi zagadnieniami aprowizacji.

Nasze sfery gospodarcze — przemysłowo-handlowe i rolnicze — nie mają pod tym względem najmniejszych obaw. Wręcz przeciwnie, z całą stanowczością stwierdzają, że niedomaganie i zaburzenia w akcji aprowizacyjnej mogą być usunięte tylko w warunkach dostatecznej rozbudowy miejscowego przemysłu młynarskiego. Wileński T-w-o O i K. R., na przykład z naciskiem zaznacza w odnośnym wniosku do Ministerstwa Komunikacji, że za poparciem młynarstwa wileńskiego przemawia ta okoliczność, że Wilno nie posiada spichrzów do gromadzenia rezerw zbożowych; rolę tych spichrzów spełniają młyny, posiadające stale zapasy zboża — co daje możliwość zabezpieczenia aprowizacji miasta w krytycznych wypadkach. Szczegółowe rozwiniecie i uzasadnienie tej tezy znajdujemy w cytowanym memorandum Izby Przem.-Handl. w Wilnie. Czytamy tam mianowicie:

„Wilno jest punktem największego skupienia ludności miejskiej a więc i największym ośrodkiem konsumpcji zboża na terenie województwa wileńskiego. Położone w okolicy, gdzie rolnictwo dopiero podnosi się z upadku, pozatem w okolicy, narażonej na częste nieurodzaje, — Wilno sporadycznie staje się niezależne wyłącznie od zboża przywożonego. Przyjmując pod uwagę niekorzystne warunki komunikacyjne Wilna, należy stwierdzić, iż w wypadkach dezorganizacji transportu kolejowego, jak naprzykład tych, które zdarzyły na skutek mrozów zima 1928 — 29, — Wilno może znaleźć się pod względem aprowizacyjnym w wyjątkowo ciężkiej sytuacji. Wynika stąd konieczność posiadania w Wilnie stałych i dostatecznych zasobów rezerw zbożowych, gotowych w każdej chwili do wyrównywania przez czas dłuższy nie regularności dowozu. Młyny, zmuszone dla uniknięcia przerwy produkcji gromadzić większe zapasy zboża, spełniają rolę naturalnych rezerw zbożowych i dają najlepszą gwarancję zabezpieczenia aprowizacji miasta we wspomnianych krytycznych wypadkach. Upadek przemysłu młynarskiego w Wilnie, oraz zaprzetywanie Wileńszczyzny, oraz Nowogrodzkiej przywozu zdaleka gotową mąkę — równoznaczne jest z przesunięciem wspomnianych rezerw z Wilna do daleko położonych ośrodków przemysłu młynarskiego, konkurujących z przemysłem wileńskim. Handel mąką, który nie ma potrzeby gromadzenia większych zapasów towaru, podlegającego ponadto łatwiejszemu zepsuciu, niż zboże, nigdy nie spełni tej roli spichrzowej na złą godzinę, która stanowi naturalną cechę miejscowego przemysłu młynarskiego”.

Brak nam jeszcze w rozważanej sprawie opinii samych konsumentów, względnie organizacji i instytucji, bądź występujących w obronie interesów konsumenta, bądź powołanych do pomocy nad akcją aprowizacyjną. Jeżeli jednak dotąd nie spotkaliśmy się ani w prasie, ani w jakichkolwiek komunikacjach ze sprzeciwem wobec ten już od kilku lat wysuwany przez

samorząd gospodarczy i zżeszienia rolnicze w obronie miejscowego przemysłu młynarskiego, — oznacza to, że zmiana taryf w kierunku sprzyjającym rozwojowi i rozbudowie młynarstwa w. nie uderza w interesy konsumenta. Ewentualny zarzut, że w razie rekonstrukcji taryfy przewożonej na mąkę i zboże po myśli Izby Przem. Handlowej w Wilnie ustalaby „konkurencja” z mąką przywożową i wzrosłyby na niekorzyść konsumenta ceny na mąkę na miejscu, — nie wytrzymuje krytyki chociażby z tego względu, że nieusprawiedliwionym podnoszeniem cen w każdej chwili przeciwstawić się może władza administracyjna, uzbrojona w wystarczające uprawnienia do ingerencji: pozbawionej kosztów nabycia zboża, kosztów przemiany i ceny gotowej mąki przywożowej — przy nowym układzie taryf — jest taki, że wszelka próba śrubowania cen na mąkę produkowaną na miejscu w tej chwili musiałaby spowodować dopływ mąki przywożowej.

Reasumując, musimy stwierdzić, że wśród kompetentnych i bezpośrednich zainteresowanych sfer społeczeństwa wileńskiego nie ma rozbieżności zdań co do potrzeby zapewnienia miejscowemu młynarstwu sprzyjających warunków rozwoju i w pierwszym rzędzie co do konieczności, w związku z tem, zmiany obowiązującej taryfy na przewóz zboża i mąki, — i że nie zachodzi z postulatami, wysuniętymi przez Izbę Przem.-Handlową w Wilnie najmniejsza kolizja interesów rolnictwa i aprowizacji.

Konkurs na dowcipy

Na ogłoszony w numerze gwiazdki w konkurs otrzymaliśmy z dziesiątek odpowiedzi. Są słabe — świadczy o zupełnym braku poczucia dowcipu — u ich autorów, są doskonałe, znacznie lepsze od tych, jakie sami znaleźliśmy.

Pomyślowość paru czytelników uśmiewała nas szczerze — są więc ludzie dowcipni, konkurs nie jest wcale za trudny, tylko nieco wysiłku, humoru....

Ostateczny termin odpowiedzi: 14 stycznia. Do pracy! Nie można się pogodzić z faktem, iż się jest tak zhipochondrycznym że nawet kilku zabawnych słów skłębic się nie jest w stanie. Zwłaszcza, gdy inni robią to z taką łatwością.

Jeszcze cześć. Prosimy nadsyłać owoce swego dowcipu.

Lotniczka Johnson w Stołpcach

Wezoraj w południe na stację graniczną Stołpce przybyła lotniczka angielska Johnson, która pociągami udaje się do Moskwy w celu zorientowania się na miejscu czy dalszy jej lot jest możliwy.

W Niegoreloje spotkali p. Johnson przedstawiciele awiacji sowieckiej.

TAJEMNICZA HISTORIA NA ANTOKOLU

Na Antokolu zdarzył się wypadek, który ze względu na okoliczności i rozgłos zainteresował odpowiednie władze.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia koło domu nr. 74 przy ul. Antokolskiej jakiś policjant wraz z innym osobnikiem w ubraniu cywilnym usiłował uprowadzić młodą dziewczynę, która była poważnie pobita i umazana krwią. Dziewczyna broniła się jak mogła tak że policjant porzucił ją leżącą w bramie i oddał się do miasta.

Dopiero po pewnym czasie przybył z pobliskiego posterunku inny policjant i odtransportował awanturę, jak twierdził, do aresztu.

Cała sprawa przyjęła jednak całkiem niespodziewany obrót, bowiem jeden ze świadków, mianowicie dozorca Piotr Szymański zawiadomił policję o „zabiciu kobiety”.

Wczoraj w policji miało miejsce konfrontacja Szymańskiego z kobietą która w dniu 25 grudnia będąc pijaną wywołała awanturę na Antokolu, wybijając szyby w sklepie wódek „Willa” przez co zraniła się w rękę.

Szymański stanowczo twierdził, że „zabito” wówczas kobieta całkiem nie jest podobna do konfrontowanej z nim obecnie nieznanej mu dziewczyny i obstał przy twierdzeniu, że stało się z nią „coś złego”.

Straszną śmierć dziecka w płomieniach

Ubiegłej nocy w domu mieszkalca dostać się zdołał Józef Botkiewicz, wsi Polancewice gm. polankowskiej, jego żona Jadwiga z dwójkiem dzieci, Józefa Botkiewicza wybuchł pożar.

Ogień błyskawicznie objął cały spłonął na piecu z 70-letnią babką Miedom, tak iż o żadnym ratunku i mowy nie mogło. Z płonącego domu wypomieniali.

Oszuści pożyczkowi w potrzasku

Władze śledcze aresztowały w Mejszago Wacława Pruleckiego i Antoniego Zwiłkowicza, oszustów z Warszawy, którzy na terenie województwa wileńskiego dokonali całego szeregu oszustw.

Założyli oni fikcyjną spółkę handlową, która miała rzekomo na celu udzielanie po-

życzek rolnikom. Oszuści objęliżali wsi i reklamowali za pomocą druków, że udzielają pożyczek długoterminowych do 10.000 zł. i od zgłaszających rolników pobierali od 50 do 80 zł. na koszty manipulacyjne. Aresztowanych osadzono na Łukiszczach.

KRONIKA

SOBOTA
10 Dnia
Agatona
Julio
Honorary

W. 10. 1. 31 r.
Z. 1. 1. 31 r.
Z. 1. 1. 31 r.

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE.

z dnia 9. 1. 31 r.
Ciśnienie Średnie w mm. 770
Temperatura Średnia — 9
Temperatura Najwyższa — 6
Temperatura Najniższa — 11
Opad w mm. —
Wiatr: cisza
Tętno: stan stały
Uwagi: pochmurno, mgła

NABOŻEŃSTWA

— (k) Rozkład nabożeństw niedzielnych w Katedrze. Godz. 6 — Msza św. Prymaria, godz. 8.30 — Msza św. suplikacyjna, godz. 9.30 — Msza św. Wotywa, godz. 10.15 su ma, celebruje ksiądz kanonik Sawicki, kazanie wygłosi ks. prof. Meysztowicz. godz. 16 — Nieszpory.

— (k) Nienastanna Aodarcja Przenajświętszego Sakramentu. Dnia 10 stycznia w kościele S.S. Wzytek przypada calodzienna Aodarcja Przenajświętszego Sakramentu, dnia 11 stycznia w kościele antokolskim (Zbawiciela), 13 stycznia w kościele św. Stefana, dn. 15 stycznia w kościele św. Trójcy, dnia 16 stycznia w kościele św. Kazimierza, dnia 17 stycznia w kaplicy św. Józefa.

URZĘDOWA

— Jak należy wpłacać kary grzywny. W celu uniknięcia ewentualnych nieporozumień przy wpłacaniu przez osoby ukarane grzywną administracyjnych oraz niewłaściwych zarachowań — wyjaśnia się tryb postępowania, jakiego należy się przytrzymywać przy opłacaniu tych grzywny. Pominięty tryb postępowania może być trojaki:

a) ukarany wpłaca grzywnę do właściwej kasy skarbowej, wskazanej w doręczonym mu nakazie lub orzeczeniu karnym, b) ukarany wnosi grzywnę do urzędu pocztowego wysyłając ją bądź to za pośrednictwem PKO bądź też przekazem pocztowym — na rachunek właściwej kasy skarbowej, c) urząd gminy (Magistrat) względnie specjalny poborca (sekwestrator) ściaga grzywnę od ukaranej i wpłaca ją bądźto bezpośrednio, bądźto za pośrednictwem urzędu pocztowego do właściwej kasy skarbowej. Wpłata gotówki do starostwa a tym niniejszym do jakiegokolwiek urzędnika starostwa np. referenta adm. - karnego lub naczelnika kancelarii jest niedopuszczalna, a przyjmowanie pieniędzy przez urzędników jest bezwzględnie wzbronione.

MIEJSKA

— Sekwestratorzy magistratu otrzymali zlecenie najintensywniejszego ściągania podatków. Jak nas informują, władze podatkowe magistratu poczęły podwładnym sekwestratorem by w jaknajkrótszym terminie przystąpiły do egzekwowania należnych i bieżących podatków.

W myśl powyższego rozporządzenia żadne uwzględnienie i zwłoki nie mogą być prologowane, wobec czego hala licytacyjna za pełni się zapewne mieniem dłużników i miejskiej biedoty.

Przydatny należy, że z powodu srożej zimy jak i ogólnego kryzysu gospodarczego, nowe rozporządzenie magistratu da się ludności naszego miasta dobrze we znaki.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zarząd Koła Byłych Wychowanków Gimnazjum S. S. Nazaretańsk w Wilnie niniejszym powiadamia, że w dniu 11 b. m. w sali gimnazjum o godz. 4 p. p. odbędzie się zwyczajne zebranie miesięczne członków.

PODZIĘKOWANIE

Wielce Szanownemu Panu Doktorowi Bronisławowi Polonowskiemu Dyrektorowi Szpitala Państwowego w Osmianinie za uratowanie życia Żoncie mojej, oraz za troskliwą opiekę nad całą naszą rodziną podczas ciężkiej choroby — tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie

Paweł Kozłowski

Osmiana, Kasa Skarbowa

S. i P.
WŁADYSŁAW OZIEWICZ
PPEK. W STANIE SPOCZYNKU
zm. dn. 7 stycznia 1931 r. w wie u lat 53.
Eksportacja zwłok z domu żałoby (Targowa 21) do Kościoła Ostrobramskiego, odbędzie się 9 stycznia o godz. 17.
Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie 10 stycznia o godz. 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa, o czym zawiadamia
ZARZĄD STOWARZYSZENIA
OFICERÓW W STANIE SPOCZYNKU

W SPRAWIE POJEDNANIA KOŚCIOŁÓW

Oddawna chciałem zabrać głos, ja ko altera pars-prawosławny, w kwestii pojednania Kościołów. Cieszę się jednak bardzo, że dotychczas okoliczności nie pozwoliły mi tego uczynić, albowiem pierwszy głos należał się komuś z przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego. Takim głosem jest artykuł ojca Witaliego Zeleznikowicza w Nr. 282 „Słowa”.

Jednak po wystąpieniu o. Witalego, trzeba mówić o czym innym, bo wystąpienie to przesunęło sprawę na zupełnie inne terytory. Poprzednia dyskusja, prowadzona na łamach „Słowa”, dotyczyła sposobów prowadzenia akcji unijnej, obecnie zaś zdaje się trzeba szukać przedewszystkiem punktu wyjściowego dla rozpoczęcia porozumienia się stron obu i uprzytomnić sobie, czy wogóle jest możliwe jakieś takie, powiem zbliżenie punktów widzenia katolickiego i prawosławnego.

W tej sprawie i pozwalam sobie wypowiedzieć kilka uwag, zastrzegając, że jestem szeregowym laikiem, który jednak szczerze, zdaje się, szuka zgody i którego srodze bolały i bola sposoby traktowania jednej z najpoważniejszych kwestyj w dziejach ludzkości.

Pogląd na poruszone pytania katolików, którzy na ziemiach naszych szczególnie gorąco biorą do serca sprawy unijne, da się sformułować w słowach, które pozwalam sobie wziąć z ogłoszonego w Nr. 285 „Słowa” listu J. E. arcybiskupa Roppa:

„My katolicy, obojętnie którego obrządku, dążymy do określenia Prawdy (grube czcionki w oryginale), a strona przeciwna (w oryginale powielano „a Ojciec Witali”) o niej nie wspomina i zdaje się życzyć ustępstw z naszej strony, aby dojść do zgody”.

Natomiast punkt widzenia prawosławnych, myślących o pojednaniu, sformułował o. W. Zeleznikowicz w słowach, że przedewszystkiem należy myśleć „o przywróceniu jedności duchowej” między poważniemi Kościołami „i ta jedność duchowa będzie przywrócona nie wtedy, gdy prawosławni uznają władzę Papieża, lub gdy katolicy przyjmą prawosławny punkt widzenia w spornych kwestiach dogmatycznych, lecz wtedy, gdy i katolicy i prawosławni zrozumieją, że nie mają o co walczyć między sobą” (podkreślenie moje).

Oto dwa sposoby podejścia do sprawy. I zdawałoby się, bardzo trudno znaleźć jakieś punkty do ich zbliżenia.

„A jednak porozumienie się musimy”, jak słusznie mówi p. dr. W. Charkiewicz w swym artykule „Alarm bez echa” (Nr. 286 „Słowa”). Jąbym tylko pozwolił sobie nieco uzupełnić dalsze tak piękne słowa pana doktora o roli ziem naszych i powiedzieć, że jeżeli nawet włos z głowy człowieka nie spada bez woli Bożej, to tembardziej nas, dzieci różnych narodowości i wyznań, umieszczono razem na tych ziemiach nie przypadkowo i nie poto, ażebyśmy szerzyli morze wzajemnej nienawiści, lecz poto, abyśmy, chociażby po tylu nieudanych próbach zwałczenia siebie z przewagą naprzemian to jednej, to drugiej strony, nareszcie zrozumieli włożony na nas najwęższy i najdosłowniejszy obojętny czynny wytworzenia wspólnej drogi braterskiego współzycia i porozumienia się w Chrystusie.

A szczerze dążąc do takiego porozumienia, trzeba zaznaczyć, że właściwe punkty widzenia, katolickiego i prawosławnego nie są już tak bardzo rozbieżne. Pozwól sobie pod tym względem

do pisanie „Underwood” i „Remington” warości około 2000 zł.

— Amator zegarków. W dniu 8 bm. Wodnickiej Marji (Filarcka 20) skradziono zegarek złoty. Barszcz Antoni, Polacka nr. 4, po dokonaniu tej kradzieży zbiegł.

— Kradzież w klubie Mysłowskim. Matematyk Ignacy (Młosiński nr. 6) zameldował policji o kradzieży kurki z Klubu Mysłowskiego, Mickiewicza nr. 11 przez Maciulewicza Kazimierza zam. w Głębokim, pow. dziśnieński.

— Wypadek na stacji kolejowej. Androwicz Edward w czasie oczyszczania śniegu z dachu na dworcu osobowym spadł na brzoź doznając ogólnego porażenia. Androwicza w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba.

— Nieudane włamanie przy ul. Mickiewicza. Wczoraj w nocy dozorca tow. „Klucze” spłoszył włamywaczy, którzy usiłowali dostać się do jednego ze sklepów przy ul. Mickiewicza 52.

Sprawy zdolni już wydrzążyć otwór w murze i uciekając pozostawili na miejscu narzędzia, butle z płynem, używanym do rozmiękania cegły.

— Jak to było z wypadkiem pod Landwarowem. Onegdajszy „Dziennik Wil” i „Ekspress Wil.” podały wiadomość o katastrofie pod Landwarowem. Wiadomość ta całkowicie nie odpowiada prawdzie. Wypadek zdarzył się w następujących okolicznościach: w ub. poniedziałek o godz. 3 m. 30 pp. na przejeździe koło Ludwinowa z powodu zadymki, wiozący drzewo służący w Waka nie zauważył nadjeżdżającego pociągu podmiejskiego i wjechał na tor. Skutek był ten, że zostały zabite dwa konie wiozące drzewo.

Mikołaj Gołubiew.

B. POSŁOWIE BIAŁORUSY PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM

TRZECI DZIEŃ PROCESU

W dzisiejszym dniu rozprawy przeciw b. posłom białoruskim zaś przysąpił do badania świadków oskarżenia i obrony.

Przemawiali w pierwszym rzędzie przedstawiciele władz policyjnych, w których rekach spoczywało śledztwo w tej sprawie i trudnej sprawie. Nadkomisarz „Disterhoff” i Wasilewski w zeznaniach swoich powtarzają już znane szczegóły z aktu oskarżenia, nadmieniamy, że wiadomo była policji jakność stała przez oskarżonych utrzymywana z przedstawicielami komuny.

Po przemówieniu kilku przedstawicieli władz śledczych, którzy senackie zwołały działalność zbiegłego posła Jana Gruckiego wraz z zasiadającymi na ławie oskarżonych, prokurator wjecha przewoźnicą list, zeznawców podczas rewizji w osk. Kryczuk.

List ten pisany przez włościan z Kryczuk Kossowskiego, do sekretariatu Klubu Polskiego, jest nader znamienny dla działalności „opiekunów ludu”. Z listu tego, pi sanego przez włościan Zdanowicza, Rygona i D. Jonika, dowiadujemy się, że posel upijał się, urządził orgie i bachelanaje.

Gdy zaś podpisany zwrócił się doń o ratunek i pomoc w słowach: „i ja jestem przebiegły terror pokrzywdzony i niedolnym do pracy, pomóżcie mi więc towarzyszu”.

Drukarnia komunistyczna w wozie słomy

Wczoraj o zmroku w powiecie wileńskim koło nadgranicznej miejscowości Suchodowszczyzna władze bezpieczeństwa zatrzymały turę naladowaną słomą, a powożoną przez pewnego żyda. Twierdził on, że jedzie na targ do Wilejki. Podczas rewizyjnary uru ujawniono pod słomą rozbraną maszynę drukarską, czcionki i formy do układu ulotek. Okazało się, że drukarnię transportowano do Wilejki dla użytku tamtejszych komunistów.

Śmiertelny wypadek na przejeździe kolej.

Na przejeździe kolejowym koło stacji Janówka na linii brzeskiej przebiegający pociąg wpał na turę, która jechał funkcjonariusz kolejowy Janowicz i jego żona. Oboje ponieśli śmierć na miejscu.

Zwłoki ich znalezione w pobliżu torów całkowicie zmasakrowane.

Co ciekawego znajdujemy w czasopiśmie

„Przegląd Powszechny” rozpoczynający 68 rok intensywnych prac, porusza w Nr. 1 wiele ciekawych i poważnych zagadnień.

X. Siwek rozpoczyna dłuższą rozprawę, poświęconą słynnej Tezie Neumana. X. Wicher, rozważa zagadnienie, które naciąga przeważnie na Podolskiej piśmie o walce z handlarzami kobietami i dziećmi X. Trzeciak w dalszym ciągu mówi o pracach M. Belloc'a. Wileński poeta i historyk literatury L. Falkowski rozważa cechy artysty powieści sieniawickiej.

Przedł pisemnictwa, spraw koscioła i ruchu artystycznego uzupełniają bogatą treść pisma, doskonale redagowane przez wybitnego pisarza i działacza społecznego X. Jana Urbana.

„Przegląd Polityczny” 1. XIII, zesz. 5 — 6 zawiera artykuły: J. Ciechanowski — o polityce zagranicznej St. Zjedn., K. Ciechanowski — o ekspansji ekonomicznej St. Zjedn. Am. półn., oraz J. Taylora — o udziale Główna na konferencji między państwami.

W załączeniu dołączone są dokumenty w sprawie Europejskiej Unii Federalnej „Sprawy Naukowe” organ Wil. Okręgu Z. Pol. Nauk. Szkół Powsz., rozpoczynając styczeń numer listem Kuratora St. Pogorzeleckiego, który, opuszczając swe obowiązki, wyraża najgorętsze podziękowanie za współpracę.

Artykuły poruszają różne dydaktyczne zagadnienia, informują o ruchu organizacyjnym, w sprawach egzaminów etc.

Kroniki i zapiski bibliograficzne zamykają numer.

„Pamiętnik Warszawski” Nr. 9, grudzień 1930 r. Grudniowy zeszyt „Pamiętnika Warszawskiego” (Nr. 9) przynosi treść bogatą i różnorodną. Znakiem krytyki Jan Lorentowicz daje nam szkic literacki i charakterystykę twórczości przedwójnego zmarłego Włodzimierza Perzyskiego. Prof. Józef Ujejski kończy swój artykuł o ideologii Powstania Listopadowego, rozprawy w nrze poprzednim Józef Czapkiński daje wrażeń z podróży po Hiszpanii. Szeregi ten artysta, należący do grupy młodych malarzy krakowskich, studiujących w Paryżu, wypowiedział się, tym razem, w literackim esaisie, przesuwa przed naszymi oczyma cały szereg plastycznych obrazów, przesiąkniętych barwą i słowem.

Dziś obraz przedstawia się interesujący: dwa liryczne wiersze, rzadko odwołujące się do poetyki Barbary Zan, oraz dwa inne L. H. Morstina stanowią jego ozdobę. Z młodych drukują swoje wiersze Roman Kosiński i Hanna Januszczyńska.

FILM I KINO

Casino: Orkan z Lupe Velez w roli głównej: (Universal Pictures).

Nowe kino, nazwane modern z europejską po warszawską, całkiem „stylowe” — płaszczyzny i słupy — posiadające nawet łotele, ciśnie i skrzyżowania (bo nowe), chodniki i dywany. W koloach tylko zanadto narodowe: biały ekran z „amarantowem” (czyli: białym) obramieniem i biało — czerwone pasyaste górne piętro. Bardzo patriotyczne.

Na ekranie Lupe Velez, najmłodsza bodaj i najwspanialsza zapowiadająca się artystka filmowa. Meksykanka, jak Ramon Novarro, żywiłowa i zmysłowa, jak Dolores del Rio, a romantyczna, jak Anita Page.

Jest córka przemytnika kanadyjskiego (na ekranie), zahartowana i odważna Ninetta. Kocha ją dwóch mężczyzn: jeden prawdziwie i szczerze, — to Burr, jakiś trapper; drugi — je go przyjaciel — przybyły z miasta, wolałby z nią poigrzać. Młoda dziewczyna musi wybrać, i instynktem wiedziona wybiera Burra.

Cała akcja — właściwie, trudno nazwać to akcją, raczej pewien proces psychologiczny — rozwija się w czterech ścianach surowej górskiej chaty. Burra, zawałonej śniegiem i odciętej od świata. Minimum dekoracji, a maksimum efektów w tak prymitywnym otoczeniu — to sukces niebywały. Odwieczny i zwykły motyw: kobieta i dwóch mężczyzn, którzy gotowi stać się śmiertelnymi wrogami — wyzyska ny został i przeprowadzony w sposób

Tadeusz Łopatewski daje mocną i zważy nowelę, p. t. „Adam”, w której rysuje z niezwykłą wyrazistością epizod z życia urlopnika, zezłanego za niesubordynację.

Boj — zderzenie drukuje ciąg listów zmiłowskiej do brata Erazma.

W dziele krytyki mamy kilka sprawozdań z dzieł swych i obcych, oraz dłuższe studia o twórczości i wybitnej autorce angielskiej Mary Webb, p. t. „Siwki”.

W notach jeden z najmłodszych poetów Marian Piłchał pisze o twórczości podstawach nowego rymowania.

Redakcja składa powinszowania Jerzemu Szaniawskiemu, laureatowi tegorocznej literackiej nagrody państwowej.

„Pamiętnik Warszawski”, zajmujący czołowe miejsce wśród naszych miesieczników literackich, starający się gromadzić najwybitniejsze pióra z pośród znanych już pisarzy i poetów współczesnych, jak również z pośród najmłodszych talentów, wcho dzi w trzeci rok swojego istnienia i będzie nadal ukazywał się regularnie co miesiąc.

W bieżącym roku Redakcja „Pamiętnika” rozszerzy granice miesiecznika, wprowadzając dział sprawozdawczy o ruchu kulturalno — artystycznym w kręgu środowisk i j. Krakowa, Poznania, Łwowa i Wilna. Innowacja ta niezawodnie wzbogaci treść czasopiśmie i przyczyni się do większej jego popularności.

„Ruch Słowiański” (miesiecznik poświęcony życiu i kulturze Słowian w podwójnym (8—9) numerze przynosi doborowy materiał naukowy i informacyjny. Wpływem Sienkiewicza na Słowiańszczyznę zajmują się artykuły: V. Kredby, znanego przekładowca wielu dzieł literatury polskiej na język czeski, oraz prof. W. Taszyckiego; osobie twórcy „Quo vadis?” poświęcono jest wiersz Jiraskowej — Peskowej, Z. Oknińskiego w dalszym ciągu zajmuje się dziejami Serbii za cara Duszana. Recenzje omawiają rozprawę: W. T. Wisłockiego i K. Moszyńskiego oraz periodyki: Bizanta, Slavia Occidentalis i Lud Słowiański. Treść numeru uzupełniają obszernie korespondencje i komunikaty z życia całej Słowiańszczyzny.

„Centralna Jęzopra” rosyjski miesiecznik, wydawany w Pradze czeskiej, w nr. 1 sporo miejsca w udziale twórczości czeskiej, go pisarza Zeyera, a dzieła sylwetki utalentowanego architekta Adolfa Loosa, zawiera szereg artykułów, i strajujących życie kulturalne w Pradze etc. W dziale recenzji m. in. zostały omówione dwie książki o polskiej literaturze: J. Topassa: Visages „des écrivains, les aspects du roman polonais” (Paryż 1930), oraz L. Karnika: „Z polskiego parnasu”, Praga 1930. Dziela te spotkały się z dodatnią oceną.

niezwykle interesujący i porywający swoją świeżością. A tem tej górskiej chaty, w której może dokonać się zbrodnia, jest groźna, wspaniała przyroda, wybuchająca w pewnym momencie żywiołem — śnieżnym huraganem. A bohaterami — ludźmi — prusci siłni, etyczni, zdrowi i heroiczni. Nie może być piękniejszego zestawienia. Wszystkie skłony się dobrze: zwyciężył ho no i obowiązek.

Widz wyjdzie z kina, odurzony nadzwyczajnymi efektami — orkanem górskim i przeprawą waleńm czołnem przez wzburzoną rzekę, najęzoną skalami i wodospadami; wyjdzie pod utęsknieniem z tajemnej gry i wrażeń słuchowych; wyjdzie wreszcie odświeżony, zacierpnawszy z ekranu w swe miejskie czy miastowe piersi rzeźniącego tchnienia poletnej natury i skromnego bohatera.

Er.

RADIO WILEŃSKIE

SOBOTA, DN. 10 STYCZNIA.

11.58 — Czas.
12.05 — 12.50 Koncert popularny (płyty) 1. „Jasle” (kant. Alter). 2. Schimoh Weismann Zion (Sirota) 3. Reel Bimochseimu. 4. Mendelssohn — Scherzo ze „Snu nocny letniej”. 5. Czajkowski — Barcarolla. 6. Dragonowski — Stary kapral (T. Szalpin). 7. Albeniz — Sevilla (fort. W. Backhaus). 8. Bazzini — Taniec chochlików (J. Cheffec). 9. Tosti — Nie kocham cię (A. Parle). 10. Meyerbeer — Fantazja z op. „Arykanka”.
13.10 Kom. meteor.
15.25 Program dzienny.
15.30 — 15.50 „Mała skrzyneczka” — listy dzieci oimowi ciciu Hala.
15.50 — 16.10 „Nowy tom pieśni J. Pił-

sudskiego” — odczyt z Warsz., wygl. por. Wł. Malinowski.
16.15 — 16.45 Koncert życzeń (płyty) 16.45 — 17.15 koncert z Warsz.
17.15 — 17.40 „Psychologia rewolucji a bolszewizm” — cz. II odcz. wygl. Marian Zdzichowski, prot USB w Wilnie.
17.45 — 18.45 Słuchowisko i koncert z Warsz. dla młodzieży.
18.45 — 19.00 Kom. Wil. Tow. Org. i Kół Roln.
19.00 — 19.25 Progr. na tydzień nast. 19.25 — 19.35 Rezerwa
19.35 — 19.55 Pras. dzien radj. z Warsz.
20.00 — 20.15 „Królewski zwierz” — felj z Warszawy wygl. J. Stepowski.
20.15 — 20.30 „Warszawa przed stu laty” — odczyt z Warsz. wygl. plk. H. Elie
20.30 Muzyka lekka z Warsz.
22.00 „Furman Hryhory” — felj z War. wygl. S. Brzeszczyński.
22.15 Koncert chopinowski z Warszawy.
22.30 — 24.00 Kom. i muzyka tan z Warszawy

NIEDZIELA, DN. 11 STYCZNIA

10.15 — Tr. nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. Chór katedralny pod dyr. W. Kalinowskiego.
12.00 Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie.
12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej (Utwory R. Wagnera).
14.00 — 14.20 „Bor w ziemie” — odczyt wygl. Irena Lubiakowska.
14.20 — 15.40 Odczyty rolnicze i muzyka z Warszawy.
15.40 — 16.10 Audycja dla dzieci z Warszawy.
16.40 — 16.55 „Singapur — Brama Dalekiego Wschodu” — odczyt z Krakowa, wygl. prof. M. Siedlecki.
17.15 — 17.30 „Wiedomości przyjemne i pożyteczne” — z Warszawy.
17.30 — 17.40 Rezerwa.
17.40 — 18.40 Koncert popularny z Warszawy.
18.40 — 19.00 Tr. międzynarodowych zawodów piyackich z Krakowa.
19.05 — 19.25 „Kukulka Wileńska” — mówiony dwutygodnik humorystyczny.
19.25 — 19.40 „Chłopski rozum” — felj z Warszawy wygl. W. Jurczyk.
19.40 — 20.00 Progr. na poniedział. i rozm. 20.00 — 20.30 Aud. liter. z Warszawy (Maksuszyński).
20.30 — 21.20 Koncert z Warszawy (Recital skrz. Br. Gimpła).
21.20 — Kw. liter. z Warszawy (Brzozowski).
21.35 Muzyka popularna z Warszawy.
22.00 — 22.15 „Kpiarz z Sewilli” — felj z Warszawy wygl. S. Essmanowski.
22.15 — Koncert solistki z Warszawy (Turczyński).
22.50 — 24.00 Kom. i muz. tan. z Warsz.

PONIEDZIAŁEK, DN. 12 STYCZNIA

11.58 — Czas.
12.05 — 12.50 Koncert popularny (płyty) 1. Beethoven — Uwert. „Prometeusz”. 2. Straus J. „Opowieści lasku wiedeńskiego” — walc. 3. Rosini — Aria z op. „Cyryl i walczyk”. (Bandowska — Turka) 4. Krupński — Trzy ścieżki (S. Gruszczyński) 5. Lale — Symfonia hiszpańska (M. Elman) 6. Wagner — Pieśń do gwiazdy z op. „Tannhauser” (M. Battistini) 7. Chopin — Kolysanka (fort. Backhaus) 8. Chopin — Dwie etudy (nr. 5 i 6) 9. Schumann — Pieśń wieczorna (w. iol. P. Casals) 10. Rimskij — Korsakow — Capriccio hiszpańskie.
13.10 Kom. meteor.
15.50 — 16.10 Lekcja francuskiego z Warszawy.
16.10 — 16.15 Program dzienny.
16.15 — 16.30 „Nasz przyjaciel” — pogadanka dla dzieci wygl. Irena Lubiakowska. Tr. na całą Polskę.
16.30 — 16.45 Aud. dla młodzieży (płyty) 1. Schubert — Impromptu (fortp. — I. Paderewski) 2. Gounod — Ave Maria (śpiew — I. Dygas) 3. Erdla — Wspomnie nie (skrz. — E. Kreiser) 4. Noak — Parada karakolów. 5. Gall — Serenada (Ada Sari) 6. Mittler — Potyżka małej Nanv (fort. — I. Frydman) 7. Torquay — „Pocahunek” — marsz (ksylofon).
17.15 — 17.40 „Najwięksi konsumenci w świecie zwierzęcy” — odczyt z War. wygl. prof. S. Sumiński.
17.45 — 18.45 Muzyka lekka z Warsz.
18.45 — 19.00 Wileński kom. sportowy.
19.00 — 19.10 Progr. na wtorek i rozm. 19.10 — 19.25 Kom. rolniczy z Warsz.
19.25 — 19.40 — Rezerwa.
19.40 — 19.25 Pras. dzien radj. z Warsz.
19.55 — 20.15 „W świetle lampy” — nowości teatr. omówi Tadeusz Łopatewski.
20.15 — 22.35 „Walkiria” — opera w 3 akt. Ryszarda Wagnera. Orkiestra, opery berlińskiej pod dyr. Leo Blecha. Objasnie nia pióra A. Lichtenberga.
22.50 — 23.00 Kom. z Warsz.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z War.

KINO
MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 7 do dnia 12 stycznia 1931 r. włącznie będzie wyświetlany film:
„ŻYD WIECZNY TULACZ” Według powieści Eugenjusza Sucho. Akt. 10. Dwie serie razem.

W rolach głównych: Gabriel Gabrio, Claude Merelle i Silvio de Pedrelli.
Kas. c. ynnia od g. i m. 30. Oczekuje seansów od g. 4-5. Następnym program: „Złoto pustyni”
Anons Wkrótce będzie wyświetlany w Kinie Miejskiem najpotężniejszy film polski „Na Sybir”

Dźwiękowe kino
KINO-TEATR
„HELIOS”
ul. Wileńska 38
Tel. 926.

Najnowszy przebieg dźwiękowy! Przepiękna lubieżna publiczność! W najnowszej swej kreacji p. t. „PRONACE SERCA” wielka symfonia wrażeń i miłości Mady Christians. Fascyn. sceny. Koncertowa gra. Rewelacyjna treść. Nad program „Nocieg” wytw. wileński z udz. p. Markowiczówny i p. Nowickiego

Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicz 22.

Dziś Największa i najlepsza kreacja czarująca piękna w obrazie
„KONIEC PANI CHANEY” według sztuki teatralnej Fryderyka Londale, która się cieszyła wielkimi powodzeniami w Polsce. Nad program: Rewelac. dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15

Dźwiękowe kino
„CASINO”
WIELKA 47.

Dziś ostatni dzień! 2 godz. upojenia zmysłami! Najświetl. para kochanków. Żywiłowa, słodka, kapryśna, przepiękna LIL DAGOVER i niezrównany amant JAN STUWE zachwycą, wzruszą i czarują w dramacie salonowo-erotycznym. Cudna historia kochających serc, miłości i poświęcenia podług doskonałej noweli Quido Krutera. Ceny od 40 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10, 30.

Od jutra! Po raz pierwszy w Wilnie! 4 pełne ekrany: bohaterka „Siódmego Nieba” i „Antola Ulicy” i „4 Djabłów” JANET GAYNOR. Najpiękniejszy amant Charles Marton. największy tragic świata Rudolf Schildkraut oraz kusząca, piękna i czarująca Lucy Dornale w arcydzieł. najpiękniejszej miłości p. t. „KRYSZYNA” (rybaka)

Polskie Kino
„WANDA”
Wielka 30. Tel. 14-61

Dziś! Zupelnie nowe arcydzieło awantury nowoczesnych czarowników z „Tysiące jednej nocy” Pat i Patlachon najpopularniejsi komicy świata w najnowszej komedii p. t.

PAT I PATACHON W LUNA PARKU
Bomba humoru i śmiechu — 12 akt.
Pat i Patlachon w roli swatów i jako lokaj i pokojówka

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dn. 9. I. 1930 r.
WALUTY I DEWIZY

Dolary 8,89 trzy czwarte — 8,91 i trzy czwarte — 8,87 trzy czwarte. Belgja 124,50 — 124,81 — 124,19. Bukareszt 5,30 i pół — 5,32 — 5,29. Gdansk 173,12 — 173,55 — 172,69. Holandia 359,15 — 360,05 — 358,25. Londyn 43,32 — 43,43 — 43,21. Nowy York 3,916 — 3,936 — 3,896. Nowy York kabel 8,925 — 8,945 — 8,905. Paryż 35,00 i pół — 35,00 — 34,92. Praga 26,44 — 26,50 — 26,38. Stockholm 238,85 — 239,45 — 238,25. Szwajcaria 172,90 — 173,33 — 172,47. Wie deń 125,50 — 125,81 — 125,19. Włochy 46,73 — 46,85 — 46,61. Berlin w obrotach prywatnych 212,26.

PAPIERY PROCENTOWE
3 proc. pożyczka budowlana 50. Inwestycja 93. Premijowa dolarowa 47 — 46,50. 5 proc. konwersyjna 46,50. 6 proc. dolarowa 60,50 — 60,25. 10 proc. kolejowa 102,75. 8 proc. L. Z. P. G. i B. obligacje B. G. K. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. budowlane B. G. K. 93. 4,5 proc. ziemskie 52,50. 4,5 proc. warszawskie 53,25. 5 proc. warszawskie 58 — 58,25. 8 proc. warszawskie 72,25 — 72,50. 10 proc. Radomia 78,50. 10 proc. Siedlec 77,50. 6 proc. obligacje m. Warszawy 51 em. 51,50.

AKCJE.
B. Polski 158,50 — 158. B. Zachodni 70. Sole Potasowe 92. Modrzewjów 10,25.

Najtaniej kupuje się dobre i tanie. Głównie. Polecamy wety. jednemu. brodawki, kurzaki, wy padanie włosów. Mickiewicza 4R.

UWAGA WILEŃSKA 27.
Dziś 10 stycznia r. b. w sali Związku Rodzin Katolickich Baksza 2
Wielka ZABAWA TANECZNA
Muzyka jazzbandu.
Zaproszenia otrzymać można w sali Związku (Baksza 2) oraz przy wejściu

Do wynajęcia 2 duże składy murowane, 1 duży skład drewniany nadający się na garaż, oraz 2 wielkie murowane piwnice. Dowiedzieć się: ul. Sadowa 4, obok Hali.

Dziś 10 stycznia r. b. w sali Związku Rodzin Katolickich Baksza 2
Wielka ZABAWA TANECZNA
Muzyka jazzbandu.
Zaproszenia otrzymać można w sali Związku (Baksza 2) oraz przy wejściu

Do wynajęcia 2 duże składy murowane, 1 duży skład drewniany nadający się na garaż, oraz 2 wielkie murowane piwnice. Dowiedzieć się: ul. Sadowa 4, obok Hali.

Dziś 10 stycznia r. b. w sali Związku Rodzin Katolickich Baksza 2
Wielka ZABAWA TANECZNA
Muzyka jazzbandu.
Zaproszenia otrzymać można w sali Związku (Baksza 2) oraz przy wejściu

Dziś 10 stycznia r. b. w sali Związku Rodzin Katolickich Baksza 2
Wielka ZABAWA TANECZNA
Muzyka jazzbandu.
Zaproszenia otrzymać można w sali Związku (Baksza 2) oraz przy wejściu

Od dnia 7 do dnia 12 stycznia 1931 r. włącznie będzie wyświetlany film:
„ŻYD WIECZNY TULACZ” Według powieści Eugenjusza Sucho. Akt. 10. Dwie serie razem.

W rolach głównych: Gabriel Gabrio, Claude Merelle i Silvio de Pedrelli.
Kas. c. ynnia od g. i m. 30. Oczekuje seansów od g. 4-5. Następnym program: „Złoto pustyni”
Anons Wkrótce będzie wyświetlany w Kinie Miejskiem najpotężniejszy film polski „Na Sybir”

Dźwiękowe kino
KINO-TEATR
„HELIOS”
ul. Wileńska 38
Tel. 926.

Najnowszy przebieg dźwiękowy! Przepiękna lubieżna publiczność! W najnowszej swej kreacji p. t. „PRONACE SERCA” wielka symfonia wrażeń i miłości Mady Christians. Fascyn. sceny. Koncertowa gra. Rewelacyjna treść. Nad program „Nocieg” wytw. wileński z udz. p. Markowiczówny i p. Nowickiego

Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicz 22.

Dziś Największa i najlepsza kreacja czarująca piękna w obrazie
„KONIEC PANI CHANEY” według sztuki teatralnej Fryderyka Londale, która się cieszyła wielkimi powodzeniami w Polsce. Nad program: Rewelac. dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10, 15

Dźwiękowe kino
„CASINO”
WIELKA 47.

Dziś ostatni dzień! 2 godz. upojenia zmysłami! Najświetl. para kochanków. Żywiłowa, słodka, kapryśna, przepiękna LIL DAGOVER i niezrównany amant JAN STUWE zachwycą, wzruszą i czarują w dramacie salonowo-erotycznym. Cudna historia kochających serc, miłości i poświęcenia podług doskonałej noweli Quido Krutera. Ceny od 40 gr. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10, 30.

Od jutra! Po raz pierwszy w Wilnie! 4 pełne ekrany: bohaterka „Siódmego Nieba” i „Antola Ulicy” i „4 Djabłów” JANET GAYNOR. Najpiękniejszy amant Charles Marton. największy tragic świata Rudolf Schildkraut oraz kusząca, piękna i czarująca Lucy Dornale w arcydzieł. najpiękniejszej miłości p. t. „KRYSZYNA” (rybaka)

Polskie Kino
„WANDA”
Wielka 30. Tel. 14-61

Dziś! Zupelnie nowe arcydzieło awantury nowoczesnych czarowników z „Tysiące jednej nocy” Pat i Patlachon najpopularniejsi komicy świata w najnowszej komedii p. t.

PAT I PATACHON W LUNA PARKU
Bomba humoru i śmiechu — 12 akt.
Pat i Patlachon w roli swatów i jako lokaj i pokojówka

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dn. 9. I. 1930 r.
WALUTY I DEWIZY

Dolary 8,89 trzy czwarte — 8,91 i trzy czwarte — 8,87 trzy czwarte. Belgja 124,50 — 124,81 — 124,19. Bukareszt 5,30 i pół — 5,32 — 5,29. Gdansk 173,12 — 173,55 — 172,69. Holandia 359,15 — 360,05 — 358,25. Londyn 43,32 — 43,43 — 43,21. Nowy York 3,916 — 3,936 — 3,896. Nowy York kabel 8,925 — 8,945 — 8,905. Paryż 35,00 i pół — 35,00 — 34,92. Praga 26,44 — 26,50 — 26,38. Stockholm 238,85 — 239,45 — 238,25. Szwajcaria 172,90 — 173,33 — 172,47. Wie deń 125,50 — 125,81 — 125,19. Włochy 46,73 — 46,85 — 46,61. Berlin w obrotach prywatnych 212,26.

PAPIERY PROCENTOWE
3 proc. pożyczka budowlana 50. Inwestycja 93. Premijowa dolarowa 47 — 46,50. 5 proc. konwersyjna 46,50. 6 proc. dolarowa 60,50 — 60,25. 10 proc. kolejowa 102,75. 8 proc. L. Z. P. G. i B. obligacje B. G. K. 94. Te same 7 proc. 83,25. 8 proc. budowlane B. G. K. 93. 4,5 proc. ziemskie 52,50. 4,5 proc. warszawskie 53,25. 5 proc. warszawskie 58 — 58,25. 8 proc. warszawskie 72,25 — 72,50. 10 proc. Radomia 78,50. 10 proc. Siedlec 77,50. 6 proc. obligacje m. Warszawy 51 em. 51,50.

AKCJE.
B. Polski 158,50 — 158. B. Zachodni 70. Sole Potasowe 92. Modrzewjów 10,25.

Najtaniej kupuje się dobre i tanie. Głównie. Polecamy wety. jednemu. brodawki, kurzaki, wy padanie włosów. Mickiewicza 4R.

UWAGA WILEŃSKA 27.
Dziś 10 stycznia r. b. w sali Związku Rodzin Katolickich Baksza 2
Wielka ZABAWA TANECZNA
Muzyka jazzbandu.
Zaproszenia otrzymać można w sali Związku (Baksza 2) oraz przy wejściu

Do wynajęcia 2 duże składy murowane, 1 duży skład drewniany nadający się na garaż, oraz 2 wielkie murowane piwnice. Dowiedzieć się: ul. Sadowa 4, obok Hali.

Dziś 10 stycznia r. b. w sali Związku Rodzin Katolickich Baksza 2
Wielka ZABAWA TANECZNA
Muzyka jazzbandu.
Zaproszenia otrzymać można w sali Związku (Baksza 2) oraz przy wejściu

Do wynajęcia 2 duże składy murowane, 1 duży skład drewniany nadający się na garaż, oraz 2 wielkie murowane piwnice. Dowiedzieć się: ul. Sadowa 4, obok Hali.

Dziś 10 stycznia r. b. w sali Związku Rodzin Katolickich Baksza 2
Wielka ZABAWA TANECZNA
Muzyka jazzbandu.
Zaproszenia otrzymać można w sali Związku (Baksza 2) oraz przy wejściu

Dziś 10 stycznia r. b. w sali Związku Rodzin Katolickich Baksza 2
Wielka ZABAWA TANECZNA
Muzyka jazzbandu.
Zaproszenia otrzymać można w sali Związku (Baksza 2) oraz przy wejściu

W. WILLIAMS.
34) Mortimer
ROZDZIAŁ XXII
Trup w piwnicy.

Za drzwiami zobaczyli otwarte w podłodze drzwi, prowadzące na dół do piwnicy. Policjant pokazał odciągnięte na bok linołemu:
— Wejście było przykryte tem. Nie zauważyliśmy nic, gdybyśmy nie potknęli się przypadkiem. Upadłem i wtedy zobaczyłem przed samym nosem kółko, które służy do podnoszenia tych desek. Proszę poświecić tutaj.

Do piwnicy prowadziły wąskie, drewniane schody. Gordon oświecił je kieszonkową latarką elektryczną. Promień zatrzymał się na nieruchomym ciele kobiety, leżącej w dole.
— Czy to jest miss Macway?
— zapytał szepem Franciszek brata.
— Nigdy jej nie widziałem.
— Nie mogę poznać, — odpowiedział Desmond — Muszę zobaczyć ją zbliska.

Chciał stąpić na pierwszy szczebel, ale Mathius uprzedził go. Wszyscy zamarli w oczekiwaniu. Sekundy wydawały się Desmondowi wiekami. Wreszcie z piwnicy doszedł do nich głos Mathiusa:

— To nie ona!
— Ja sprawdziłem zaniepokoił się Gordon i za chwilę rozległ się jego głos: — To Mary, pokojówka Noor-el-Dine Zamordowali ją uderzeniem noża w plecy.
Desmond wzdrgnął się z oburze-

nia i przerażenia: te morderstwa jedno po drugim oszołomiły go, pozbawiły sił i energii. Ach, gdyby jeszcze ta głowa nie tak bolała!... Jego towarzysze zebrałi się na dole w piwnicy, ale on nie poszedł za nimi. Oparł się bezsilnie o ścianę i usiłował uporządkować swe myśli.

Jeśli Barbarze stanie się coś złego, będzie to z jego winy. Nie ulegał najmniejszej wątpliwości, że przybyła do „Domu Młynarza” wtedy, kiedy on wyszedł do karczmy, postępując wbrew rozkazom i instrukcjom. Co się mogło z nią stać? Kapelusze ze śladami krwi na białych kwiatkach, świadczący o tem, że dziewczyna została wciągnięta w jakąś pułapkę. Ale, jeśli oni ją zabili, to gdzie podziało się jej ciało?

Przypomniał sobie swoją rozmowę z Noor-el-Dine i zjawienie się pokojówki, która szepnęła coś na ucho swej pani i obie szybko wyszły. Może to właśnie o Barbarę Macway chodziło. Zapewne zabiła ją i trafiała do karczmy, wprost w ręce zbrojów. Dotąd w uszach jego dźwięczał przytłumiony krzyk, który słyszał, gdy ukryty za stosem drzewa potrafił przez okno do wnętrza karczmy. Widział wtedy, jak Rice zakomunikował o czemś Straugwayse'owi, a ten wyszedł za nim.

Podczas gdy Desmond pograżony w ponurych rozmyślaniach stał nad otworem w podłodze, koledzy jego wrócili z piwnicy i Franciszek przestraszył się, widząc zmienioną i wybladłą twarz brata, chwycił go za rękę, mówiąc:
— Musisz wyjść odetchnąć świe-

żem powietrzem. Co się z tobą dzieje? Jak ty wyglądasz! Załóż, że wziąłem ciebie ze sobą!